

## 16.09. Manoel Island (wyspa Gżira), Floriana oraz Msida – Joanna Kania

Dzień ten był zdecydowanie niezwykły dla całej grupy, a to dlatego, że podjęliśmy wspólną i jednogłówną decyzję, aby się rozdzielić - każdy z uczestników wyjazdu wybrał swoją wymarzoną destynację. Ja już tradycyjnie wyruszyłam na wycieczkę w towarzystwie mojej koleżanki po fachu, Renaty. Pogoda piękna, zakupy zrobione, plecaki spakowane, autobus niedługo będzie, a więc w drogę.

Punkt pierwszy naszej wyprawy stanowiła **Manoel Island** w mieście **Gżira**. Na tejże wysepce mieści się XVII wieczny Fort Manoel, który niestety był tymczasowo wyłączony ze zwiedzania, a także Wioska Kaczek, która okazała się być w trakcie rozbioru, wobec czego mogliśmy jedynie popatrzeć na pozostałości maleńkich domków dla tych uroczych ptaków. No trudno, dalsza część wycieczki na pewno będzie bardziej udana.

Kolejnym przystankiem na naszej trasie było maleńkie miasto **Floriana**, położone na półwyspie Sciberras i graniczące od północy z Vallettą. Floriana okazała się malowniczą i zieloną (co jak wiadomo, na Malcie wcale nie jest takie oczywiste) miejscowością. Obejrzałyśmy Sarrira Church oraz Kościół św. Publiusza, następnie zeszliśmy nad zatokę i złożyliśmy wizytę w Głównej Bibliotece Publicznej, a potem udaliśmy się do **Valletty**. Nie będę opisywać stolicy, gdyż już moi koledzy pięknie to wcześniej zrobili, wspomnę tylko, że zwiedziłam Muzeum Archeologiczne, gdzie udało mi się zobaczyć niesamowitą neolityczną rzeźbę, Sleeping Lady, a później Narodowe Muzeum Wojny.

Po niezwykle intensywnym spacerze kamiennymi uliczkami zabytkowego miasta kostka mojej towarzyszkii podróży odmówiła posłuszeństwa, wobec czego zmuszone byłyśmy się rozdzielić. Renata wróciła do hotelu, a ja wyruszyłam do **Msidy**, zdecydowanie mniej turystycznej części wyspy. Msida jest siedzibą dwóch ważnych instytucji, głównego maltańskiego szpitala Mater Dei Hospital oraz Uniwersytetu Maltańskiego, który to został celem mojej samotnej wędrówki. Uniwersytet Maltański jest jedyną publiczną uczelnią kraju, a wywodzi się z założonego w 1592 roku Collegium Melitense. Na kampusie moją uwagę przykuła budka do bookcrossingu (w końcu jestem bibliotekarką). Na górnej półce umieszczone zostały książki w języku maltańskim, na dolnej w języku angielskim. Co ciekawe, lektury były wyłącznie o tematyce religijnej. Nieopodal zresztą znajdowała się uniwersytecka kaplica, zachęcająca do odwiedzenia utrzymanym w stylu hippisowskim wizerunkiem Jezusa na krzyżu.

Będąc w Msidzie nie można nie zajrzeć do Skate Parku, który umiejscowiony jest w pętli drogi szybkiego ruchu (Maltańczycy nie marnują miejsca), a dojść do niego można wyłącznie ozdobionym graffiti przejściem podziemnym. Najbardziej spodobało mi się graffiti zachęcające do utrzymywania czystości.

**To był długi i ekscytujący dzień!**